

Ucieczka przed Allahem

17 października 2018

Ateizm może zagrażać życiu. Worood Zuhair, biologka z Iraku i Mahmudul Haque Munshi, bloger z Bangladeszu, otrzymywali groźby śmierci, ponieważ zostali uznani w swojej ojczyźnie za niemuzułmanów.

Mahmudul Haque Munshi

Teraz mieszkają w Niemczech. Jednak krytyka religii nie jest uznawana przez władze za powód do przyznania azylu.

Munshi i Zuhair są w Kolonii, pod opieką organizacji pomagających świeckim uchodźcom. Został im przyznany status uchodźcy. Opiekunowie organizacji często zmuszeni są chronić uchodźców, szczególnie kobiety, przed dalszymi prześladowaniami w Niemczech.

Worood Zuhair wciąż otrzymuje groźby śmierci na swoim profilu na „Facebooku”. Kilka razy złożyła skargę na policji, ponieważ jeden z autorów wydaje się mieszkać w Niemczech. Czy teraz czuje się bezpiecznie? „Nie bardzo, to tak jakby ktoś deptał po twojej otwartej ranie” – mówi.

Od dwóch lat ta 31-letnia Irakijka z miasta Kerbela jest w Niemczech. Dręczą ją straszne bóle pleców i nóg, ponieważ jej brat złamał jej kręgosłup i pobił ją do nieprzytomności. Powód: opuściła dom bez zgody ojca. Zakaz wychodzenia był wynikiem podejrzenia, że kobieta nie zawsze zachowuje się zgodnie z nakazami islamu. Co gorsza, wobec rodziny wyrażała wątpliwości dotyczące swojej wiary.

Opowiada o tym tak: „Jeśli zauważysz, że w rodzinie wszyscy odwracają się od ciebie, to jakie jest społeczeństwo, w którym żyjesz? Co z twoim domem rodzinnym? Mój ojciec powtarzał: „Chciałbym, żeby Azrael – to anioł śmierci – zabrał ci duszę”. Zawsze tak mówił. Odpowiedziałam: „Przepraszam, ale nie wierzę w Boga”. Ale jeśli ojciec ci to mówi, jest to szczególnie

bolesne”.

W miarę upływu czasu Worood Zuhair jest w stanie mówić o dramatycznej historii swojego cierpienia. I potrafi pomagać innym kobietom, które również doświadczyły przemocy.

Blogger Mahmudul Haque Munshi nadal otrzymuje groźby śmierci. Jak mówi: „Codziennie na moim profilu na Facebooku dostaję groźby śmierci. Niedawno było ich 4500 w ciągu jednego dnia!”.

W 2013 roku Munshi założył ruch Shabag w Bangladeszu, nazwany tak, jak dzielnica Dhaki, stolicy kraju. Ruch domagał się ukarania osób odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne z 1971 roku. W tym czasie Bangladesz walczył o swoją niezależność przeciwko Pakistanowi. Podczas wojny zginęło ponad pół miliona osób.

W 2015 roku, z pomocą Fundacji Heinricha Bölla, Munshi najpierw uciekł do Nepalu, następnie na Sri Lankę, a potem do Niemiec. Kiedy w końcu dotarł do Detmold w Niemczech jako uchodźca, nie wierzył własnym oczom, bowiem niektórzy mieszkańcy również pochodzili z Bangladeszu. Munshi obawiał się, że ktoś z jego byłych prześladowców może być wśród nich.

„W ośrodku dla uchodźców, gdzie mieszkałem przez dwa tygodnie, wszyscy Banglijczycy mnie znali” – opowiada. „Nie było sposobu, żeby wycofać się do pokoju i zamknąć drzwi. Ani w sypialniach, ani w toalecie nie można tam zamknąć drzwi. Po dwóch tygodniach dostałem ataku paniki i musiałem być hospitalizowany”.

Munshi był gwiazdą w swojej ojczyźnie. 500 000 użytkowników śledziło jego blog, milion osób wyszło na ulice, ponieważ jego organizacja Blogger Online Activist Network wezwała do protestów. Wraz z masowymi demonstracjami pojawiły się groźby śmierci. Ruch był nieislamski, jego przywódcy byli ateistami – tak argumentowali przeciwnicy. Rozpoczęto systematyczne polowanie na Munshiego i przywódców ruchu Shabag. Wielu zwolenników organizacji nie odważyło się już więcej

uczestniczyć w demonstracjach.

„Zrobili listę i po kolei zabijali ludzi” – mówi Munshi. „Na liście były 84 osoby, wśród nich i ja. Potem pojawiły się inne listy i wszędzie było moje nazwisko i nazwiska moich znajomych. Autorzy tych list oznajmiali, że „ci ludzie są ateistami, piszą blogi i powinni zostać ukarani śmiercią”.”

Nawet jeśli na pierwszy rzut oka wygląda to tak, że walka ateistycznych uchodźców jest walką z islamem, to tak naprawdę jest to walka o wolność od religii w ogóle. Jak dotąd niewielka grupa ateistów jest ledwo zauważana w polityce migracyjnej. W Federalnym Urzędzie ds. Migracji i Uchodźców, BAMF, ateizm nie jest uważany za oficjalną przyczynę do przyznania azylu i nie jest statystycznie rejestrowany.

Według pisemnych informacji z BAMF: „Pochodzenie z określonego kraju lub szczególny powód ucieczki, na przykład przynależność religijna lub ateizm, nie prowadzi automatycznie do uzyskania statusu azylanta”.

Pierwszym indywidualnym przypadkiem, w którym BAMF zaakceptował ateizm jako powód do ucieczki, był irański operator filmowy Siamak Zare. Po długim czasie prawnych przepychanek został oficjalnie uznany za osobę potrzebującą azylu w kwietniu 2010 roku.

Jak dotąd prawna i polityczna walka o uznanie ateizmu za przyczynę azylu prowadzona jest głównie przez fundacje, zajmujące się tą kwestią. Na poziomie polityki starania o realizację tego postulatu przebiegają jednak dość opornie. Przynajmniej tak widzą ten problem organizacje pomagające ateistom: Internationaler Bund der Konfessionslosen und Atheisten (IBKA, Międzynarodowa Konfederacja Osób Niereligijnych i Ateistów) oraz Säkulare Flüchtlingshilfe (Pomoc Świeckim Uchodźcom).

Autorstwo: Astrid Prange

Tłumaczenie i opracowanie: Natalia Osten-Sacken

Źródło oryginalne: [Deutschlandfunk.de](https://www.deutschlandfunk.de)

Źródło polskie: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)